PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi pod liczbą 881 1/4

N. 44. **Dnia 3 listopada, 1849.**

O postępie rolnictwa we Francyi.

Pomimo że klimat i ziemia we Francyi bardziej niż w którymkolwiek innym kraju rolnictwu sprzyjają, gospodarstwo jednak rolne przed kilkudziesiąt jeszcze laty na bardzo niskim znajdowało się tam stopniu.

Jeżeli porównamy to co nam w tej mierze w najnowszym czasie o Francyi wiadomo, z tem co *Artur Young* w swoim „Przeglądzie" z lat 1787 do 1789 przytacza, naówczas zachodząca tu tak wielka różnica musi koniecznie obudzać pytanie: zkąd właściwie pochodzą te tak szybkie i zadziwiające postępy?

Najgłówniejszą przyczyną zaniedbanego stanu gospodarstwa były owe liczne wojny, w które Francya przeszło sto lat bez przerwy prawie zawikłaną była: bo tylko w pokoju zakwitnąć mogą sztuki i nauki.

Z drugiej strony potrzeba tu także zważyć niski stopień oświaty, na jakim się znajdował naówczas lud francuzki, gdzie na 40,000 gmin, 15,000 bez nauczycieli wiejskich było, a z 25,000,000 mieszkańców ledwie 10,000,000 czytać i pisać umiało. Przyjąwszy tedy liczbę mniejszych gospodarstw chłopskich na 4,000,000, łatwo pojmiemy że spostrzeżenia i próby tu i owdzie na korzyść rolnictwa robione, albo wcale żadnego albo tylko bardzo mały wpływ na ogół wywrzeć mogły.

Rzecz pewna że przed Ludwikiem XIV rolnictwo we Francyi stało na wysokim stopniu, wielkie masy zboża wywożono z kraju, mianowicie do Anglii. Lecz kiedy kardynał Mazaryni zabronił wywozu zboża, przez co się i odbyt takowego uszczuplił, a Francya w owe nieszczęsne wojny zawikłaną została, wtenczasto właśnie i posiadanie ziemi rozdrobniło się.

Wielkie tylko zakłady przyczynić się mogą do istotnego postępu; one to mając odpowiedne ku temu środki, są właściwie do tego powołane, ażeby nowe wynalazki i urządzenia na większy zakrój zastosować a tem samem służyć mogły następnie mniejszym za wzór i przykład. Pomimo że uprawa wina we Francyi nie była nigdy zaniedbaną i owszem przez długi czas jedyną prawie podporę gospodarstw wiejskich stanowiła, nie podołała jednak takich klęsk wytrzymać, jakie wtedy nieurodzaj zadał Francyi, gdyż w przecięciu co trzecie żniwo można było za stracone uważać. A jako tonący chwyta się i brzytwy, tak też i największa ilość do uprawy wina się wzięła, a rolnictwo coraz więcej upadać poczęło; wtedy to wystąpił *Dombasle* *) a z nim poczęła się nowa era dla gospodarstwa francuzkiego, które iż się dziś stosunkowo tak wysoko wzniosło, przypisać to jedynie należy staraniom takiego *Dombasle*, *Chaptala* i innych sławnych agronomów i chemików. Czem był *Thaer* dla Hanoweru i Prus, *Schubart de Kleefeldt* dla Saxonii a *Fellenberg* dla Szwajcaryi, tem był *Dombasle* dla Francyi: on to nadał nowy poprawny kierunek całemu gospodarstwu w swojej ojczyznie, działał on nauczając drugich własnym przykładem i ponosząc sam przytem wielkie ofiary.

Tacy mężowie są rzadkiem zjawiskiem w swoim zawodzie, współczesnych zaś jest obowiązkiem oddać sprawiedliwość prawdziwej zasłudze, zwłaszcza jeżeli takowa w ciągu ich mozolnego i pełnego poświęceń życia nie zawsze należytą cześć odbierała. Niestety, ten brak udziału jest zwykle nagrodą podobnych usiłowań, które zazwyczaj już w samem wykorzenieniu starych zwyczajów i przesądów zbyt wielkie trudności znajdują, a nadto i nieprzyjaźni zewsząd na siebie ściągają. Możemy za pewną rzecz przyjąć, że nigdzie to trzymanie się starych zwyczajów, nie jest tak uporczywe, tak wkorzenione, jak w gospodarstwie. Ileżto razy zdarzyło nam się słyszeć od ludzi zastarzałych zdań, odpowiadających na nowe wynalazki: „to tak nie bywało" a tem samem tamujących drogę postępu. Przyczyny tego głównie należy szukać w tem, że dopiero w naszym wieku rozpowszechniająca się oświata ludu i rolników za sobą pociągnęła, którzy widzą ze stare było dobre, ale nowe często lepsze być może. To lepsze jednak powoli tylko może sobie wstęp jednać: bo gdyby stary gospodarz chciał się uczyć, to nie miałby ani dość czasu potemu, ani ochoty, zwłaszcza po całodziennej pracy, dlatego to młode pokolenie musiało się wy-

*) Chrystyan Józef Maciej de Dombasle urodził się 26 lutego, 1771 r. w Nancy. On to był najpierwszym wskrzesicielem rolnictwa francuskiego i jednym z najznaczniejszych gospodarzy. Młodość i pierwsze lata spędził w ukryciu i tyle tylko o nim wiemy, że miał sposobność zawczasu obeznać się z belgijskiem gospodarstwem, i że poźniej wiele czasu na to łożył, ażeby obeznawszy się raz z różnemi metodami gospodarowania, tę właśnie wynaleść, któraby Francyi najlepiej odpowiadała.

Wypadki 1814 roku pozbawiły go majątku, który był uzbierał z fabryki cukru. Tak więc bez środków pieniężnych, bez wszelkiego wsparcia tak ze strony rządu lub innych protektorów możnych, założył on przecież pierwszą we Francyi szkołę agronomiczną i pierwsze gospodarstwo wzorowe. Kilku ziemianów z Nancy, na których czele stał generał Droust, powierzyło mu potrzebne do tego kapitały pod bezintersownemi warunkami, łącząc siły swoje w celu wspierania przedsięwzięcia, które niezawodnie do sławy i zbawienia Francyi przyczynić się musiało. I tak Dombasle ze skromną summą 24,000 złr. m. k., którą jego zdolnościom i znanej powszechnie prawości powierzono, wziął w dzierżawę folwark Roville, żeby się tu zastosowaniu poprawnego gospodarstwa zupełnie mógł oddać. Tam jako praktyczny gospodarz, jako pisarz i nauczyciel pędził pożyteczny i błogi żywot, którego całą zasługę dopiero poźniejsze pokolenia godnie ocenić potrafią. I tamto d. 27 grudnia 1843 r. zakończył dni swoje pełne zasług.

kształcić; a o to starali się *Thaer* i *Fellenberg* w Niemczech, a *Dombasle* we Francyi.

Dombasle rozpatrzywszy się w bogactwach rolnictwa błogosławionej Flandryi, porównawszy je z zachodniemi, południowemi i środkowemi departamentami; przekonał się że ze wszystkich gałęzi ojczystego przemysłu, gospodarstwo rolne jest właśnie tą, po którejby się największych pożytków spodziewać można, byle się tylko tacy znaleźli, którzyby się mu z całym zapałem oddać chcieli.

Dombasle przedsięwziął zapał ten podniecać i wspierać, a czując się na siłach, czynił to z wielkiem zaprzeczeniem siebie samego. Do rozwiązania tego zadania dopomogły mu talenta i naukowe wykształcenie, któreby mu w każdym zakresie działalności ludzkiej równie wysokie stanowisko zapewnić były mogły, a krom tego, był on już pisarzem zawołanym.

Nagrodą jego niezmordowanych usiłowań były coraz to nowe trudności, miotane ze wszech stron złośliwe pociski, osobiste straty i boleśne zranienia najdelikatniejszych uczuć; ale jego ojczyzna odnosiła w zysku błogie skutki, wynikające z wykształcenia gospodarzy za jego staraniem i z danego przezeń całemu gospodarstwu nowego popędu.

Nie podpada wątpliwości, że jeszcze przed *Dombaslem* byli uczeni gospodarze, obrotni dzierzawcy i oświeceni właściciele ziemscy, którzy drogą postępu kroczyli; lecz stali oni odosobnieni w tłumie; przykład ich nie znachodził naśladowców, a młodzież, zamiast szukać w zawodzie gospodarskim, tej najniezawiślejszej i najpewniejszej pozycyi w państwie, cisnęła się wraz z uczonemi do wszystkich innych zawodów. Tutaj to pisma *Dombasla* były pierwsze, które publiczności oczy otworzyły; lecz nie na tem koniec: on to musiał młodzieży, w której ochotę do gospodarstwa obudził, podać oraz skuteczne ku temu środki. Tą samą drogą poszli i jego współcześni *Thaer*, o 19 lat starszy, a *Fellenberg* w równym z nim wieku. We Francyi, gdzie cztery piątych części ludności z rolnictwa się żywi, nie było ani jednego zakładu naukowego, gdzieby naukę gospodarstwa teoretycznie i praktycznie wykładano. Zaradzając temu założył *Dombasle* na folwarku *Roville* wzorowe gospodarstwo dla przykładu i nauki. Wkrótce otoczył się tam gronem młodzieży, którzy również jak on, chęć w sobie do gospodarstwa czuli. Zrazu nie szukali oni wprawdzie tam nic innego, prócz rzemieślniczego terminowania, lecz wkrótce nabyli innych wyobrażeń o stosunkach społeczeńskich. Stawszy się sami rolnikami, poznali że wartość osoby nie da się podług sukni oznaczyć, odziawszy się bluzą, poznali że ręczna robota nikogo krzywdzić nie może, a będąc ciągle świadkami robót wieśniaczych radzi nie radzi uznać musieli potrzebę dla samej nauki, jąć się takowej. I tak powoli ostygać począł zapał w młodzieży do usług publicznych i wolnych rzemiosł, a natomiast widziano uczniów porzucających nauki prawne i życie miejskie, dla oddania się naukom gospodarskim i praktycznej uprawie roli.

Dombasle, któremu w ten sposób tak szczęśliwie powiodło się opinię publiczną skierować, pracował oraz nad innem jeszcze bardzo ważnem ulepszeniem. W wielu okręgach Francyi były i są dotąd jeszcze gdzieniegdzie w używaniu niesprawne sześcio lub ośmiozaprzężne pługi, kilku ludzi do posługi wymagające. Robota tak niedostatecznem narzędziem, z takim nakładem siły uskuteczniana, niepodobna ażeby odpowiadać korzystnie mogła. Otoż *Dombasle* przez swoje pisma i przykład zaprowadził pług flamancki porobiwszy niektóre w nim zmiany, a dziś nie ma okolicy, gdzieby go już tu i owdzie nie używano, przekonawszy się że daleko taniej i skuteczniej nim się orze niżeli starym.

Gdyby *Dombasle* tylko zyski osobiste miał na widoku, byłby je już osiągnął. Pisma jego zjednały mu europejską sławę; szkoła rolnicza i fabryka narzędzi gospodarskich czysty zysk mu przynosiły, podobnie też i dzierzawa *Roville*, którą duch porządku i geniusz *Dombasla* zarządzał, nie mogła jak tylko najlepsze nadal rokować dlań korzyści, uważając rzecz ze stanowiska przemysłowego. Lecz celem jego nie był interes osobisty, chodziło mu o to, ażeby samą naukę rozszerzyć i otworzyć jej drogi, tam gdzieby z korzyścią dla przemysłu i pomyślności Francyi użytą być mogła. Z tego stanowiska zapatrując się powziął *Dombasle* myśl poznosić ugory, zadanie, od którego rozwiązania przyszłość rolnictwa we Francyi po największej części zależała. Aby ilość ugorów zmniejszyć, najważniejszym warunkiem było podnieść ilość okopowych roślin, raz aby glebę przygotować pod przyszłe gatunki zbóż, a powtóre, aby przez posilne pożywienie bydła pomnożyć masę nawozów. Lecz chcąc okopowe rośliny zaprowadzać, potrzeba mieć naprzód zabespieczony odbyt takowych; a że się znajdował w nieprzyjaznej handlowi okolicy, założył przeto na swoim folwarku gorzelnię i fabrykę krochmalu, ażeby tym sposobem spieniężać wspomnione produkta.

Jeżeli zaś przedsiębierstwa te nie tylko że nie odpowiadały oczekiwaniom, ale nadto jeszcze i stratę przynosiły, pochodziło to jedynie ztąd, iż kwota kapitału nakładowego, użytego na zagospodarowanie dzierzawy *Roville*, stosunkowo zamałą była. Te straty tem więcej są do pożałowania, że starania *Dombasla* tak mu się źle wypłacały; ale natomiast podały mu one sposobność zbogacenia się nauką w zawodzie obranym, oraz były one najwymowniejszym dowodem jego całkowitego poświęcenia się takowemu.

Najlepszą szkołą dla gospodarza są doświadczenia *Dombasla*: bo mu wskazują drogę jaką w swych dążeniach obrać powinien. Mąż wielkiej zasługi, który część swego życia na to poświęcił, ażeby zgłębić sposoby uprawy roli, używane w najznakomitszych krajach Europy, stara się te które za najkorzystniejsze uznał, zaprowadzić w swojem gospodarstwie wzorowem; on który wszystko pod rozwagę bierze, wszytkie uważa okoliczności, wiedziony doświadczeniem i zdrowem zdaniem, odważa się nareszcie zrobić próbę, ale ta mu się nie udaje! Nie tracąc ducha, nowe czyni poszukiwania, poznaje błędy, zdaje mu się że już pewny swego, ale niestety powtórnie doświadcza zawodu! Tu się pokazuje najwidoczniej prawdziwość tego zdania, że jeżeli gdzie to w gospodarstwie, samo tylko zamyślenie lub wnioskowanie, choćby i udowodnione, jednem słowem, sama czysta nauka ni-

gdy tak pewnie do celu nie doprowadzi, jak doświadczenia i że te tylko natenczas zaprowadzenie nowego sposobu gospodarowania usprawiedliwić mogą, jeżeli wielokrotnemi powodzeniami stwierdzone zostały. Nikt też o tej prawdzie nie był tak przekonanym co *Dombasle* i do niejto odnosiły się słowa wyrzeczone przezeń do młodzieży będącej w jego zakładzie, a które my tu czytelnikom naszym chętnie powtarzamy:

„Strzeżcie się, mówił on, przemieniać nagle cały tryb gospodarstwa zdawiendawna w waszej okolicy zaprowadzonego. Jeżeli pług który zastaniecie jest zły, wymagający zbytecznego nakładu siły, to porzućcie go i zaprowadźcie lepszy.“

„Jeżeli roślinność łąk nie bujna, nie zaniedbujcie brać się natychmiast do zakładania sztucznych.“

„Co do chowu bydła, starajcie się przedewszystkiem o poprawienie rasy jaką w miejscu zastaniecie; jeżeli zaś za lepsze uznacie nową obcą rasę zaprowadzić, porachujcież się pierwej dobrze, czy będziecie w stanie dać jej u siebie taką samę karmę, jakiej to bydło wymaga.“

„Jeżeli cały tryb gospodarstwa zmienić zechcecie, miejcież wzgląd na glebę, klimat, na ręczną robociznę i na odbyt produktów. Nie spieszcie się ze znoszeniem ugorów: bo tam gdzie część gruntów odłogiem leży, zwykle i cena ziemi w tym samym znajduje się stosunku. Podług okoliczności bierzcie grunt w dzierzawę, albo zakupujcie, ale używajcie poprawnych narzędzi, zakładajcie sztuczne łąki, a zawsze więcej od drugich wskóracie.“

„Pamiętajcie że znosząc ugór odrazu, narażacie się na niebezpieczeństwo strat, na które się wystawiać w początkowem zwłaszcza gospodarstwie jest rzeczą nierozważną i nieroztropną, gdy tymczasem jeżeli przy pierwszem zagospodarowaniu praca się wam wasza powiedzie, łatwiej wam potym przyjdzie zaprowadzać odmiany z mniejszem już narażeniem się na straty, a przy dojrzalszem doświadczeniu i lepszych środkach.“

Handel w głównych zarysach, skreślony przez Michała Chevalier.

(*Ciąg dalszy.*)

Spokojniejsza nieco Francya około r. 1480 widziała z pociechą zaprowadzające się w mieście *Tour* rękodzielnie jedwabne i gdyby nie wojny włoskie, którym różne i niemałe towarzyszyły nieszczęścia, naród francuzki, podług wszelkiego prawdopodobieństwa byłby od owego czasu nabył w handlu takiego znaczenia, do jakiego zdolnym go czyniły jego przemysł i urodzajność jego ziemi.

Miasto *Bruges*, stolica zachodniej Flandryi, od dawnych czasów swoją przemyślnością ćmiło wszystkie inne handlowe miasta na zachodzie Europy; ale rokosz jego przeciw panującemu w r. 1487 podniesiony, położył koniec tej świetności. Upadek jego stał się początkiem wielkości miast Antwerpii i Amszterdamu, nad którym Antwerpia przez szczęśliwe położenie przewagę wzięła.

Koniec 15 wieku stał się sławnym przez dwa wielkie zdarzenia, które postać handlu zmieniły. Odtąd rachuje się *piąta* jego epoka, a historya jego pospołu z historyą państw się miesza.

Bartłomiej *Dias*, kapitan portugalski, w roku 1487 przebył przylądek *Dobrej nadziei* i otworzył drogę do Indyj wschodnich. Udając się po nim Vasco de Gama opanował półwyspy indyjskie przed i za Gangesem. Miasto Lizbona stała się wyłącznym składem zwożonych korzeni i bogactw we wszelkiego rodzaju płodach rzeczonych krajów. Ale naród portugalski nie umiał dostatecznie korzystać z swego powodzenia: bo mu tego ograniczone widoki ówczesnej polityki uczynić nie dozwoliły. Zaniechał on rozszerzać żeglugę przestając na udzielaniu bezpiecznem swoich towarów dla miasta Antwerpii i całej reszty Europy. Zato w krótszym niż wiek jeden przeciągu czasu, ci sławni zdobywcy nie byli już dość silnymi do utrzymania swych głównych osad przeciwko nielicznemu rybaków holenderskich ludowi. Pozbawiona przezeń Portugalia swoich wysp korzennych nie miała już odtąd czynnego handlu. Egypt zaś ograniczający swoją żeglugę pierwszemi wybrzeżami morza indyjskiego, nie mógł dłużej wytrzymać współzawodnictwa Portugalczyków; upadek zaś jego handlu, pociągnął za sobą upadek handlu Włoch.

Krzysztof Colomb Genueńczyk w r. 1492 odkrył Amerykę na rzecz króla Kastylii, którego poddani tłumami biegli na opanowanie skarbów nowego świata. Hiszpany jako najpierwsi osadnicy w Ameryce, zagarnęli w niej najbogatsze i najobszerniejsze posiadłości.

Rozbicie się okrętu Alwaresa Cabra kapitana portugalskiego 1501 r. na brzegach Brazylii podało w posiadanie jego ojczyznie ten obszerny kraj i bogate jego zwłaszcza kopalnie dyamentów. Oba te kraje zaniedbały rolnictwa i udoskonalenia przemysłu rękodzielnego u siebie w Europie dla zgromadzania złota i srebra w opanowanych krajach nowego świata, będąc w tem błędnem przekonaniu, że stawszy się właścicielami drogich kruszców, do wyrażenia wszystkich rzeczy używanych, staną się oraz panami świata. Aby się mogły przekonać: *że to co jest wyrażeniem wartości towarów, koniecznie należeć musi do tych, co tych towarów dostarczają*, musiały prawie całkowicie zubożeć.

Francuzi pospieszyli także czynić odkrycia w północnej stronie tego nowego lądu. Żeglarze ich w r. 1504 odkryli ogromny zasyp piasków koło wyspy Nową ziemią (*Terre neuve*) zwanej, a w ciągu tegoż wieku Bretonowie, Normandowie i inni zajęli wiele krain nowego świata na rzecz swoich królów. Francya szarpana wewnątrz wojnami religijnemi stała się głuchą na wszelkie inne uczucia, wyjąwszy uczucie dolegliwości.

Wolność sumienia i swobody, jakich używały Niderlandy, a szczególnie miasto Antwerpia, ściągnęły tam niezmierną liczbę Francuzów i Niemców, którzy na tej obcej ziemi jedyną ucieczkę w handlu znajdowali. Jakoż był on wielki w tych prowincyach, kiedy Filip II zakłócił go wprowadzeniem nowych podatków i ustanowieniem inkwizycyi. Powstanie stało się powszechnem; siedm prowincyi połączyło się dla obrony swej niepodległości, a od r. 1579 zjednoczyły się one w związkową rzeczpospolitę. *d. c. n.*

I Zadanie do nagrody 400 zlr. m. k.

Gdy z nadesłanych w r. 1847 czterech, a w bieżącym roku dwóch rozpraw o chowie bydła rogatego w Galicyi, podług zdania do ocenienia ich wysadzonej komisyi, żadna nie rozwiązuje zadania, a więc na wyznaczoną nagrodę 400 zlr. m. k. lub złotego wartości tej sumy wyrównywającego medalu, przez Hr. Tytusa Dzieduszyckiego i W. Antoniego Mysłowskiego ofiarowaną, nie zasługuje; przeto Komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego w dopełnieniu uchwały swej z dnia 19 września r. b. ponawia niniejszem konkurs do wzmiankowanej nagrody za najlepszą rozprawę odpowiadającą na następujące pytanie:

«Jakie byłyby najstosowniejsze środki do pomnożenia w jak najkrótszym czasie ilości i poprawienia gatunku bydła rogatego w Galicyi?«

Odpisujący na to pytanie, powinni przedewszystkiem mieć na względzie celniejsze rasy bydła rogatego krajowe-

go; takowe ile możności dokładnie tak co do charakterystycznych cech jak i utrzymania opisać, a przytem nie spuszczać z oka najsławniejszych teoryi chowu bydła w celujących w tym względzie krajach, z zastosowaniem do naszej prowincyi.

Nareszcie zechcą zwrócić swoją uwagę na wybór rasy, któraby, jak w Anglii, zdolniejszą była prędszego wypasu i przybierania więcej mięsa.

Dla ułatwienia pracy odpisującym na ten konkurs, uważa Komitet Towarzystwa gospodarskiego za rzecz potrzebną, zadane pytanie bliżej rozebrać, to jest wskazać stanowisko, z jakiego się sam na nie zapatruje. Ma więc pisarz o wyznaczoną nagrodę współubiegający się wskazać nam:

I. a) *«Środki najstosowniejsze.»* to jest, w okolicznościach naszych i w kraju naszym zastosować się dające, siłom naszym odpowiednie; a *środki* te powinny być takie, ażeby rolników naszych w ogóle, obywateli i wieśniaków, przez okazanie im korzyści zachęciły.

b) *«do pomnożenia liczby bydła rogatego«* okazać potrzebę, że aby z ziemi większe korzyści ciągnąć mogli, więcej niż dotąd bywało, *bydła rogatego* chować powinni.

c) *«w jak najkrótszym czasie,«* to jest pobudki do rozmnażania bydła mają być tego rodzaju, aby rolnikowi okazały rychło następujący zysk po rozpoczętem rozmnażaniu.

II. *Powinien dalej okazać sposób*

d) *poprawienia gatunku bydła rogatego w Galicyi*, to jest tego bydła, które dotąd najpowszechniej u nas się znajduje.

Co się zaś tyczy warunków, e) *że odpisujący powinni przedewszystkiem mieć na wzlędzie i rozróżnić celniejsze rasy bydła krajowego i takowe ile możności dokładnie f) opisać*, to rozumiemy, że powinien na tych rasach u nas się znajdujących wskazać jakie mają dziedziczne do rasy przywiązane wady lub zalety, czyli o ile te rasy są potrzebom i celowi naszego gospodarstwa odpowiednie.

Powinni dalej, opisać zwyczajne g) *utrzymanie* tych ras u nas, i o ile (prawdopodobnie) to utrzymanie na własności tych ras naszych wpływa? A gdy się okaże że to utrzymanie, wady do ras naszych wprowadza, albo zalety ich zmniejsza, więc powinni nam pokazać h) *jak teorya zagraniczna uczy bydło chować?* i) *a co uczy praktyka hodowania bydła* używana w krajach, które w tym przemyśle celują? Przez to rozumiemy, że powinni z używanych tam sposobów wybrać i objaśnić nam te tylko, któreby się u nas, w naszych okolicznościach najłatwiej dały zastosować

Naostatek, odpisujący mają zwrócić uwagę swoją na k) *wybór rasy bydła* &. (rozumiemy naszego) która własnościami jakie teraz już ma, obiecuje najwięcej, że przez stosowne (*i przez jakie?*) uszlachetnienie w potomstwie swojem będzie miała zalety prędkiego wzrostu, rychłego pomnażania swego ciała, prędkiego dojrzewania, tak jak n. p. w Anglii już są rasy, które tak mają żołądek dobry, i tak karmę zużytkowują, że do dwóch lub trzech lat wzrost swój kończą, i do wielkiej wagi ciała dochodzą.

Termin nadsyłania odpowiedzi przeznacza się na dzień 1 września 1850 r. Każda z nadesłanych rozpraw powinna mieć na czele godło przez autora przyjęte, tudzież załączoną kartkę dobrze opieczętowaną, zawierającą na wierzchu toż samo godło, a wewnątrz imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Z rady Komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie, dnia 19 października 1849 r.

II Zadanie do nagrody 200 złr. m. k.

Gdy na ogłoszony w roku przeszłym konkurs dotąd żadna nie nadeszła odpowiedź, przeto Komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszem powtórny konkurs o powyższą nagrodę za rozwiązanie następującego zadania:

„Napisać krótką praktyczną naukę leśnictwa, popularnie w języku polskim, w dowolnej formie rozprawy lub katechizmu ułożoną i do potrzeb krajowych zastosowaną».

Książka taka jest koniecznie potrzebna, gdyż pomimo dość znacznego zbioru dzieł, jaki w literaturze polskiej leśnej posiadamy; pomimo całej gruntowności z jaką większa z nich część jest napisaną, żadne jednakże nie jest zastosowane do pojęcia tej klasy oficyalistów, których my u nas z małemi wyjątkami, leśniczymi nazywać zwykliśmy: bo po największej części nie są oni niczem więcej jak prostymi dozorcami lasów. Prócz tego żadne z tych dzieł nie wchodzi w szczegóły tutejszego gospodarstwa leśnego i miejscowych potrzeb nie ma na względzie.

Nie ograniczając w niczem autora, i nie wchodząc w szczegółowy rozkład samego dzieła, zwraca się jednakże uwagę jego na następujące główniejsze punkta, jako to: zbieranie i przechowywanie nasion, zasiewanie i hodowanie zapustów i lasów, założenie i podczyszczanie zrębów i lasów, wykazanie znaków po których się poznaje że las już doszedł ostatniego kresu swojego wzrostu i już dalej nie grubieje, ale zwykle usychać zaczyna, jednem słowem zagospodarowanie lasów.

Odpowiedź na powyższe zadanie, przez W. Józefa Świątopełka Zawadzkiego ułożone, za najlepszą uznana, uwieńczoną będzie za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego nagrodą 200 złr. m. k. lub złotym medalem takiejże wartości, przez tegoż W. Zawadzkiego ofiarowaną.

Termin do nadsyłania odpowiedzi wyznacza się na dzień 1 maja 1850 roku.

Każda z nadesłać się mających odpowiedzi powinna mieć na czele godło, oraz załączoną kartkę opieczętowaną, zawierającą zewnątrz tożsamo godło, wewnątrz zaś imie, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Z rady Komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie, dnia 19 października, 1849 roku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Bochnia, d. 27 października 1849. Na targach tygodniowych bardzo szczupłe dowozy okazują się zboża; raz że wymłot za drogi, bo dzienna płaca wyrobnika kosztuje 20 kr. m. k., a powtóre wysiewy zimowe i kopanie ziemniaków przez ciągłe deszcze w mniejszej połowie są zatrzymane. Za korzec pszenicy płacono obecnie na targu 5 złr. 48 kr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 12 kr., owsa 2 złr. 40 kr., kaszy jaglanej 8 złr., grochu 6 złr., ziemniaków 1 złr. 20 kr. m. k.

Ziemniaki w pagórkach i piaszczystych gruntach sadzone dobrze się utrzymują i średni plon z zagona o 100 do 120 rzędach $2\frac{1}{2}$ korca wydają; w niżej zaś położonych gruntach i więcej gnojonej glebie, przy kopaniu ziemniaków, $\frac{1}{6}$ część zgniłych powszechnie odkładano. Przeciwnie ma się z jarzyną która obficie zrodziła, osobliwie kapusta; najpiękniejsze duże głowy, kopa kosztuje 40 kr., średnia 30 i 24 kr. m. k. Chłopi z gór Krolowki płacą na przedmieściu za zagon kapusty 2 do 3 złr. m. k. Okowitę ciągle z Morawskiej Ostrawy sprowadzają na propinacyę, płacą po 15 złr. m. k. za wiadro.

Pogląd na stan galicyjskiej Kasy oszczędności za miesiąc październik 1849.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 30 września 1849 . .	1,764,604 złr. 27	kr.
Od 1 do 31 październi ka:		
włożyło 397 stron 67,792 złr. 9 kr.		
zwrócono 474 stronom 53,710 złr. 15 kr.		
przybyło więc	14,081 złr. 54	kr.
A zatem stan wkładek był na dniu 31 października 1849 .	1,778,686 złr. 21	kr.
Na to miał zakład na dniu 31 października 1849:		
a) Na hypotekach	1,481,600 złr. 56	kr.
b) W zastawach na srebra i t. d.	13,020 złr. —	kr.
c) W galic. Listach zastawnych	40,000 złr. —	kr.
d) W gotowiznie	343,782 złr. $5\frac{1}{2}$	kr.
razem	1,878,403 złr. $46\frac{1}{2}$	kr.
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę wkładek	1,778,686 złr. 21	kr.
zostaje przewyżka w sumie . .	99,717 złr. $25\frac{1}{2}$	kr.

w którąto sumę wchodzi: prowizya od 1 lipca 1849 stronom od wkładek się należąca, prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, majątek własny zakładu, koszta administracyi zakładu i zysk.

Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*